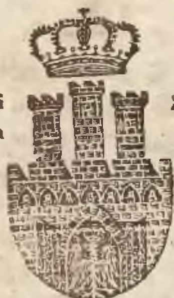
N^er 119. ROK 1842 SOBOTA 28 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dzieśie miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wilhelma Kr.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Jaromił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
25	6	27" 4"' 711	+ 9° 0	3"' 51	Pn Wschodni słaby	Chmury	Grzmot
	2	4, 473	+ 14, 8	3, 88	PPn Wschodni średni	,,	
	10	4, 605	+ 10, 0	, 15	,, słaby	Pogoda z Chmurami	
26	6	4, 818	+ 8, 0	3, 75	PPn Zachodni słaby	Mgła	
	2	4, 523	+ 15, 7	3, 07	Pł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	1	4, 02	+ 16, 7	, 00	PPn Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 18 Maja 1842 r. P. Marcellego Symonowicza Inspektorem Przychodów Niestałych.

Na zamknięcie tetatru w dniu 19 b. m. dany był nowy dramat p. n. *Ludwika Lignerolles*. Oba widowiska tak przedostatnie jak niniejsze, Publiczność licznie zebrana, z wielkiém zadowoleniem przyjęła. Komedya nowa **Młody mąż** nadzwyczaj się podobała. Panna Palczewska w roli żony, pan Królikowski w roli młodego męża, i Pan Richter w roli poborcy jeneralnego, przewyższyli wszelkie oczekiwania. Są to trzy talenta, które rzetelny zaszczyt przynoszą scenie naszéj. — W ogólności wszyscy artyści grali dobrze.

Wyjazd téj tak pięknie dobranéj kompanii dramatycznéj, na całe lato, — bo śmiele powiedzieć można, że Kraków jeszcze równie skompletowanéj nieposiadał, — zostawia trochę niemiłą próżnię w zabawach stolicy naszéj, — i tylko nadzieja pożądanego na zawsze jéj powrotu i zaczęcia już odtąd widdowisk w nowym teatrze, znośném czynić może to oddalenie. Publiczność z uniesieniem przywołała wszystkich artystów po widowisku czwartkowém, i pożegnalnemi, serdecznemi, uwieńczyła ich oklaskami; a nawet w spodziewaniu, że w piątek d. 20 powtórzona jeszcze będzie komedya **Młody mąż**, przygotowane były dla nich wieńce z kwiatów; — lecz gdy ta nadzieja omyliła, zostawinno je na powitanie w nowym teatrze.

L...........

Wiadomości zagraniczne.

HISZPANIA.

Madryt 6 *Maja*.

Wiadomo już zapewne WPanu, że przed kilku dniami w Barcelonie w teatrze i po ulicach śpiewano pieśni, w których

utworzenie zwiastowano. Wspomnienie o ostatniém wprawiło naturalnie w ruch władzę i było przyczyną do rozwinięcia w saméj Barcelonie znacznéj siły wojskowéj, a tu w Madrycie dało powód do interpellacyi, która do dziwnych wyjaśnień doprowadziła. Dotychczas było można przypuścić, że bezrządny stan stolicy katalońskiéj jest naturalnym skutkiem bezkarności, jakiéj dotychczasowi naczelnicy tamecznych rozruchów doznawali, a która ich ciągle do nowych i większych zachęcała wykroczeń. Teraz zaś dowiadujemy się z ust przybocznego lekarza rejenta, senatora Codornin, że się rzecz ma całkiem inaczéj. Ustanowienie rzeczypospolitéj w Hiszpanii jest celem powiada, wielkich mocarstw. Tak oświadczył senator Cordoniu w Senacie na onegdajszém posiedzeniu. Dowodzi to logikę hiszpańskich polityków, że o chęć przywrócenia konstytucyi z 1812 roku obwiniają wielkie mocarstwa, i równocześnie ich przy każdéj sposobności potępiają, że się w upłynionéj epoce dzowalenia owéj gwałtowaniny hiszpańskiéj mądrości politycznéj przyłożyli. Nie mogę przecież zataić, że pod względem interessów kraju swego dokładnie objaśnieni Hiszpanie oto tylko rzeczone mocarstwa północne oskarzają, że dotąd jeszcze nie mogą otrzymać wstawienia się ich polityki do przywrócenia porządku w tym kraju.

Jeżeli zresztą najnowsze wypadki barcelońskie, jako wprost przeciw rejentowi wymierzone wyzwanie, gniew jego, podobnie jak jego ministrów wzniecić musiały, miejskie władze barcelońskie w odśpiewywaniu tych piosnek szyderczych jedynie tylko upatrują »zbytek wolności z strony młodocianych może nie zepsutych, ale przez fałszywych przyjacioł uwiedzionych zagorzalców.« Nakazane przez szefa politycznego ustawienie wojska w teatrze i po ulicach wywołało z strony dzienników tamecznych szyderskie uwagi, i wychodzące tu *Eco del Comercio* w tymże samym przemawia tonie, podczas gdy pozostałe dzienniki w owych bezprawiach tylko zwiastuny nowego ogólnego, przeciw rządowi wymierzonego ruchu upatrują. Już u nas nie ma rządu, powiada dziś *Eco*, i na to oświadczenie zgadzają się nawet przeciwnicy tego dziennika. Bo jeżeli dwa lata pokoju nie są dostateczne do zaprowadzenia choćby najmniejszego ulepszenia w administracyi, jeżel w ciągu wojny nałożone ciężary zamiast zmniejszania się co raz bardziéj rosną, więc już nie ma nadziei, aby kiedy Hiszpania była spokojną i szczęśliwą. — Wczoraj dopiero upoważnił kongres rząd, — do wydania żądanych 160 milionów realów biletów skarbowych, choć udowodniono, że z czynności téj ledwo 10 milionów gotówki do skarbu wpłynie. W dawniejszych albowiem kontraktach zobowiązał się rząd, że tych nowych biletów skarbowych pewnym osobom za pewne bardzo nizkie ceny odstąpi.

NIEMCY.

Hamburg 14 *Maja.*

Gazeta powszechna pruska zawiera następujący przeglądowy raport, o postępie rozszerzania się pożaru w Hamburgu. Chociaż w nim znajduje się niejedno już wiadome, jadnakże raport ten szacowny punkt stanowić może w ogólnéj historyi całego tego zdarzenia.

Hamburg 13 *Maja.* Była godzina kwadrans na drugą w nocy z 4 na 5 Maja, kiedy dzwony bijące na gwałt, doniosły o wybuchu pożaru. W ogóle nie jest to u nas nic nadzwyczajnego, i prócz na blizkie sąsiedztwo, zwykle nie wywierało to wielkiego wrażenia, bo przy wszystkich dotychczasowych zdarzeniach tego rodzaju, doskonałość naszych komend pożarnych, nader korzystnie okazała się, i gdy tym razem dowiedziano się że ogień wybuchł na Deichstrasse, obawa była tém mniejszą, że tam znajdowały się prawie same massiw murowane domy. Do tego przyłożyła się początkowa bezwietrzna cisza ciepłéj nocy wieczornéj, i tym sposobem można pojąć, że nawet ciemna czerwoność która okazała na widnokręgu się pożaru, nie obudziła wielkiego przestrachu. Ale godzina którą

Wszechmocny na doświadczenie nas przeznaczył, wybiła, i musiało się spełnić wszystko co on postanowił. Aby wyraźniéj wykazać postęp pożaru, przed wszystkiem potrzeba opisać ognisko, w którém on wybuchnął. Na Deichstrasse podobnie jak na wszystkich prawie naszych ulicach położonych nad kanałami (Fleet), budynki stosunkowo wązkie ale głębokie, leżą tuż przy sobie; tak, że można liczyć szerokość na 50 a głębokość na 150 stóp w przecięciu. Powodem tego jest staranie korzystania z dogodności ładowania na wodę, magazyny przeto znajdują się w tyle nad kanałami, a przód stanowi dom mieszkalny z oficynami, które otaczają czworograniasty dziedziniec. W tym to razie mieszkali obok siebie, stolarz, fabrykant sygar, piwowar i kupiec. Pierwszy u którego pracuje 50 i więcéj czeladzi, w spichrzu swoim miał warsztaty i składy drzewa, spichrze drugiego napełnione były na dole tytoniem, na górze gałganami i staremi smołownemi linami, któremi prowadzi się wielki handel wywozowy. Dół składów piwowara, napełniony był zbożem i słodem, a u kupca znajdowały się znaczne partye araku, oliwy, szelaku i t. p. Może przez nieprzezorną chęć lania wody z spichrza piwowarskiego, na palący się jak mówią, w samym początku magazyn fabrykanta sygar, zdarzyło się że słód zapalił się i cały spichrz w mgnieniu oka ogarnęły płomienie, a kiedy przez wiatr zachodni, ogień przeniesiony został na spichrz z arakiem, oliwą i innemi palnemi materyałami, te nietylko podsyciły pożar ale przez to że część ich z rozpękniónych beczek wylała się w kanał, i połączyła się z jego wodą pompując wodę do sikawek, zamiast nią gasić, szerzono jeszcze pożar. Jednakże pomimo tych wszystkich niepomyślnych okoliczności, może byłoby się udało zapobiedz dalszemu rozszerzaniu sią zgubnego żywiołu, gdyby jednocześnie prawie niezapaliły się tylne zabudowania na Rödings Markt, które z drugiéj strony dotykały wązkiego kanału, i nieudzieliły ognia przednim budynkom; kiedy takowe na Deichstrasse jeszcze zdołano obronić od ognia. Teraz potrzeba było na dwie strony walczyć, w odległości która nie dozwalała wspólnéj operacyi, i przeciw nieprzyjacielowi który na zewnątrz zasłoniony wysokiemi murowanemi domami, wewnątrz z szybkością wiatru rozszerzał się, i na jednéj stronie dla tego tylko się cofał, aby na drugiéj nabrać nowego żywiołu, i z podwójną wściekłością powrócić. Coraz trudniejszém było gaszenie, bo coraz obszerniejszém było pole, które się otwierało płomieniom, a linie kommunikacyjne które je przerzynały, jako to: Steintwiete, były tak wązkie i gęsto zabudowane, że nie podobna było odważyć się udać się tam z sikawkami, i oba rzędy ich domów prawie jednocześnie zajęły się płomieniem. Tak stały rzeczy między godziną 7 i 8 z rana, kiedy uproszona i najpospieszniéj udzielona pomoc w sikawkach z Altony przybyła. Jeszcze raz użyto wszystkich sił, i raz jeszcze zdawało się, że może się udać zwyciężyć go, ale w tém ogarnął on jeden ogromny spichrz na Rödings Markt, napełniony wódką, i gdy ta z rozpękniętych beczek rozlała się, płomienie wzmogły się w tak przerażające strumienie i ich gorąco tak gwałtownéj nabrało siły, że wszelka myśl gaszenia wodą, ustąpić musiała.

Cóż było uczynić po wyczerpaniu zwyczajnych środków oporu — bo i rozrywanie niektórych budynków, na nic się nie przydało — to było istotnie niełatwém do rozwiązania zadaniem. Rozmaici, mianowicie cudzoziemcy, którzy przypadkiem znalezli się w tém miejscu, a między niemi panowie Lindley i Giles, inżynierowie kolei żelaznéj Bergerdorfskiéj, doradzali wysadzanie prochem. Czy nie dość prędko zdecydowano się na to, czy też przedsięwzięto na niedość wielką stopę, nie chcemy tego roztrząsać, ale kiedy nakoniec wydano rozkaz; około godz. 4 po południu, już kopuła kościoła świętego Mikołaja stała w płomieniach, czy to jak opowiadają, przez gniazdo jastrzębie; do którego doleciały iskry, czy też przez rozpalenie się drzewa pod wieżą. Przez zapadnięcie się jéj, ogień udzielił się całemu cyrkułowi po drugiéj stronie, przekroczywszy pośrednio położony Hopfenmarkt i przeciągnął się w stronę południowo

wschodnią, przez Bohnen Strasse ku ratuszowi, a na wschód ku Mühlenbrücke i nowéj giełdzie. Dalszy postęp w ogóle już jest wiadomy, już to wysadzono prochem już gaszono jak okoliczności zdawały się wymagać, ale ogień żartował sobie niejako z tych wszystkich usiłowań, przecisnął się z siłą zapalającą przez większą część pośrednich przestrzeni, i kiedy po czterodniowém grasowaniu utorował sobie drogę aż do wału przy bramie kamiennéj, wtedy wszyscy drżeli o istnienie pięknego przedmieścia świętego Jerzego, na które najmocniéj wiatr pędził płomienie. Ale Wszechmocny wyrzekł: »Niech będzie dość!« i od tego samego wiatru opadły płomienie i pogasły, a ciężkie krople dobroczynnego deszczu, niedozwoliły im podnieść się napowrót z siłą.— Teraz wszystko już minęło. W następującym liście rzucę jeszcze okiem w przeszłość i w przyszłość.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 25 do dnia 26 Maja.

Libos Ludwik ob., Karnkowski Konstanty ob., Karnkowski Jan ob., Pracki Felix, Monigetti Teodor, Vandraque, Bogusławska Franciszka, Wenda Teressa ob., z Polski; — Swiejkowski ob., Wybranowski Celestyn, Michałowski Henryk ob., Bronikowski Mikołaj, z Galicyi; — Lumbe Jan, Brooke Ewanz, Lilge Franciszek, Tausewald Wilhelm z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bontani Michał ob., Wężyk Władysław ob., Bystrzanowski Gothard br., Grodzicki Franciszek ob., do Polski; — Cetner Alexander br., Desnajer Wiktorya, Mysłowski Antoni ob., Zebrowski Tadeusz ob., Smarzewska Eufemia ob.. do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 433.

DYREKCYA DOMU PRACY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w moc uchwały Senatu Rządzącego N. 6,815 r. z. tudzież 2090 b. r. wydanych, odbywać się będzie w kancellaryi Inspektora Domu pracy na Zamku, na dniu 6 Czerwca b. r. od godziny 10 zrana publiczna licytacya sprzedaży 441 sztuk rozmaitych effektów drzewianych z rozebranego młyna pozostałych, tudzież łóżek 142, tapczanów 31, starego żelaziwa cent. 9, blachy żelaznéj cent. 1 funt. 40, bielizny grubéj cent. 2, bielizny cienkiéj cent. 3, sukiennéj odzieży cent. 1 funt. 80 i starego obuwia butów par 26, trzewików par 45; pretendenci zaopatrzeni w gotowe pieniądze w czasie i miejscu powyż oznaczonym stawić się zechcą.

Kraków dnia 19 Maja 1842 r.

Senator Prezydujący,
SZPOR.

(1r.) Sekretarz *Rychlicki.*

Doniesienie prywatne.



Statek parowy żelazny o sile 40 koni odpłynie z Nowego dworu o 4 mile za Warszawą, (*) w dniu 1/13 Czerwca b. r., zabierając samych tylko passażerów do Gdańska i do główniejszych miast po drodze leżących.

Ktokolwiek więc chciałby z téj sposobności korzystać, zechce się w Redakcyi *Gazety Codziennéj* w gmachu Banku Polskiego zapisać, która do przyjmowania poniżéj ustanowionych opłat, jest upoważnioną:

Z nowego-dworu do Gdańska	z kajutą	rubl.	10.
ditto	ditto bez kajuty	»	6.
»	do Torunia z kajutą	»	5.
»	ditto bez kajuty	»	3.
»	do Włocławka, Ciechocinka, Płocka bez kajuty	»	3.
Z Gdańska do Nowego-dworu	z kajutą	»	10s
Z Gdańska	ditto bez kajuty	»	6.
ditto	do Torunia z kajutą	»	5.
»	ditto bez kajuty	»	3.
»	do Włocławka, Ciechocinka i Płocka z kajutą	»	7.
»	ditto bez kajuty	»	5.

(*) Od tego bowiem punktu aż do Gdańska głębokość wody w Wiśle wszędzie i zawsze jest dostateczna.

W dniu na odpłynienie statku przeznaczonym, zapisani passażerowie, kosztem przedsiębierstwa, kuryerką do Nowego-dworu aż na miejsce do statku odwiezieni zostaną. Toż samo za powrotem statku z Gdańska. — Wszelkie effekta, których waga 200 funtów przenosić nie powinna, na 24 godzin przed oznaczonym terminem, do biura redakcyi *Gazety Codziennéj* nadesłane być powinny.

Statek zaopatrzony będzie we wszelkie wygody; a na śniadania, obiady i kolacye stała cena ustanowioną zostanie.

Statek najdłużéj dni 5 w Gdańsku zabawi i powróci najpóźniéj na 1go Lipca do Nowego-dworu. — Każdy passażer winien mieć paszport swój w największym porządku.